Nr. 6. We ie, dnia 15. marca 1897. Rocznik II.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. 10 ct. kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami monarchii rocznie: 4 zł. 50 ct., półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct.
Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL,
TADEUSZ ROMANOWICZ,
AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO"
WE LWOWIE (gmach sejmowy).
Inseraty przyjmuje się po cenie 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie. Członkowie T. Z. P. K. otrzymują opust 25%.

Najświeższa nowela do ustawy przemysłowej.

Ustawa przemysłowa w Austryi nie stanowi, jak wiadomo, jednolitej całości. Gdy w r. 1883 postanowiono przystąpić do rewizyi ustawy przemysłowej, nadanej jeszcze patentem cesarskim z d. 20. grudnia 1859, zaniechano uchwalenia zupełnie nowego i całość przedmiotu obejmującego prawa, lecz poprzestano na uchwaleniu t. z. noweli, t. j. ustawy wprowadzającej zmiany, pominięcia lub uzupełnienia poszczególnych paragrafów dawnej ustawy z r. 1859. Kierowano się wówczas tem zapatrywaniem, że sprawy przemysłu, ulegające w oczach naszych tak znacznej przemianie, będą wymagały jeszcze dalszych reform, że przeto zawcześnie by było przystępować do opracowania nowej całości jednolitego prawa przemysłowego, a wyczekać należy tego, czego potrzebę praktyka życia, w społeczno-ekonomicznych przewrotach dzisiejszych, za niezbędne wykaże.

Jakoż po noweli z dnia 15. marca 1883, gdy okazała się znowu potrzeba pewnych zmian i uzupełnień, uchwaliła Rada państwa nowelę z dnia 8. marca 1885, a obecnie uzupełniła starą ustawę przemysłową trzecią nowelą z dnia 23. lutego 1897, która w dzienniku ustaw państwa z d 11. b. m. pod pod Nr. 63 ogłoszoną została.

Wskutek takich częściowych zmian i uzupełnień, mamy obecnie ustawę przemysłową dość chaotyczną. Trzeba nadzwyczaj ostrożnie uważać, co jeszcze z dawnej ustawy z r. 1859 obowiązuje, a co już obowiązywać przestało, i w tekscie ustawy wraz z nowelami znajdujemy podwójne paragrafy i uzupełnienia, które jasny pogląd na całość ustawy mącą.

Staje się zatem nadzwyczaj pożądanem, ażeby władza ustawodawcza państwa przystąpiła raz do stanowczej rewizyi postanowień prawnych w zakresie przemysłu i do opracowania nowej, jednolitej ustawy, podobnie, jak to np. w zakresie prawa karnego przygotowuje. Pomimo trzech już nowel, pozostaje wiele jeszcze do załatwienia, czego się duch czasu i rozwój spraw przemysłowych domaga — a temu dalsza łatanina przestarzałej ustawy z r. 1859 już chyba nie zaradzi.

Nie możemy przeto twierdzić, ażeby potrzebom odczuwanym w świecie przemysłowym miała i ostatnia nowela do ustawy przemysłowej czynić zadość; ponieważ jednak stała się prawem i od d. 23. maja b. r. zacznie obowiązywać, przeto musimy na nią zwrócić uwagą i wejść w krótki jej rozbiór.

* * *

Nowela z dnia 23. lutego 1897 przystępuje najprzód do zmian i uzupełnień §. 99, traktującego o terminatorach i stosunku ich do majstrów.

Tu jest postanowienie nowe, (które jednakże już i z dotyczasowych wypływało), że zawarcie umowy o terminowanie ma nastąpić najpóźniej z końcem umówionego czasu próbnego, który wedle dotychczasowych postanowień nie może 3 miesięcy przekraczać i winien być do czasu nauki wliczony.

Dalej opuszczono z ustawy (§. 99. 5) możność uczenia terminatora jednego lub kilku rzemiosł, które pryncypał uprawia, a natomiast włożony jest na pryncypała obowiązek, ażeby rzemiosła, którego terminator ma się wyuczyć, sam go uczył, lub przez odpowiednio uzdolnionego zastępcę uczyć go kazał i terminatora do pilnego przykładania się do rzemiosła przynaglał.

Ma być również w umowie wyrażone, kto opłaca taksę wpisową i wypisową za ucznia. Główne punkta umowy ma wciągnąć urząd gminny do książeczki robotniczej.

W §. 99 b. określono bliżej i szczegółowiej obowiązki terminatora. Nowe postanowienia brzmią jak następuje:

„Terminatorowie, którzy szkoły przemysłowej uzupełniającej lub innej równorzędnej nauki z dobrym skutkiem nie odbyli, są obowiązani do szkoły przemysłowej uzupełniającej (względnie na kurs przygotowawczy tejże) nie mniej na fachowe kursa uzupełniające w sposób, planem nauki tych kursów bliżej określony, regularnie uczęszczać.

„Terminatorom, którzy z własnej winy i częściej naukę szkolną zaniedbują, może władza przemysłowa na podstawie doniesienia dotyczącego nadzoru szkolnego, przydłużyć ustanowiony statutem lub przepisany w umowie czas terminowania.

„Takie przedłużenie terminowania może być także zarządzone na podstawie doniesienia korporacyi, jeżeli terminator nie złożył egzaminu, statutem dotyczącej korporacyi przepisanego.

„Przedłużony w myśl powyższych postanowień czas terminowania nie może w obu wypadkach łącznie wynosić więcej niż rok“.

W paragrafie 100, normującym obowiązki pryncypała a względnie jego zastępcy, (który w myśl tej noweli na równi z pryncypałem jest traktowany), oprócz drobnego dodatku w ustępie drugim, zastrzegającego, ażeby terminatorowi nie wyznaczano zajęć, przechodzących jego siły fizyczne, jak n. p. przenoszenie ciężarów długotrwałe i w sposób nieodpowiedni — wstawiono zupełnie nowy ustęp trzeci, który brzmi jak następuje:

„Pryncypał a względnie jego zastępca jest dalej obowiązany, tym terminatorom, którzy jeszcze nauki w szkole przemysłowej uzupełniającej, lub innej równorzędnej nauki z dobrym skutkiem nie odbyli, zostawić potrzebny czas na uczęszczanie do zakładów w 99 b. *alin.* 3 wymienionych, przynaglać ich do tego uczęszczania do szkoły i czuwać, ażeby regularnie na naukę chodzili“.

W dalszym ustępie dodano postanowienie, że w razie zachorowania lub ucieczki terminatora, ma pryncypał o tem nietylko rodziców względnie opiekuna lub krewnych, lecz także k o r p o r a c y ę uwiadomić. Opuszczono natomiast cały ustęp dotychczasowej ustawy, w myśl którego pryncypał w obec terminatora, będącego u niego na utrzymaniu, obowiązanym był w razie zachorowania do udzielania mu takiej pomocy, do jakiej służbodawca wobec swej służby jest obowiązany. Obowiązek ten, podobnie jak co do czeladzi, tak i terminatorów, spoczywa na przyszłość tylko na korporacyi (§. 114 f.).

Na zakończenie §. 100 dodano co następuje: „Pryncypał staje się winnym przekroczenia ustawy przemysłowej, jeżeli z jego winy wpis lub wypis terminatora o więcej niż 14 dni opóźni“.

Dalsze postanowienia noweli odnoszą się do §. 106, traktującego o stowarzyszeniach czyli korporacyach przemysłowych. Podobnie jak przy prawach i obowiązkach pryncypałów, odniesiono je także do ich zastępców, tak tutaj obowiązek należenia do korporacyi rozszerzono nietylko na samodzielnych przemysłowców, lecz także na d z i e r ż a w c ó w, prowadzących przedsiębiorstwa przemysłowe. Do korporacyi należeć ma zresztą, jak dotychczas, cały personal pomocniczy w charakterze uczestników. Korporacya może łączyć także przemysłowców różnych gmin, nawet różnych powiatów i rozmaite gałęzie przemysłu.

Paragraf ten kończy się następującymi dwoma nowymi ustępami:

„O ile w tym rozdziale o pomocnikach (czeladnikach) jest mowa, należy przez tę nazwę rozumieć wszystkich przemysłowych robotników pomocniczych, z wyjątkiem terminatorów (§. 73 lit. a, b, d.)

„Jeżeli pomiędzy należącymi do jednej korporacyi znachodzi się znaczna liczba robotników, którzy tylko do podrzędnych czynności pomocniczych w przemyśle są używani (§. 73 d.), mogą być dla nich oddzielne instytucye towarzyskie (komitety rozjemcze, zgromadzenia, kasy chorych) utworzone“.

W §. 107 określa nowela ściślej obowiązki tego, który do korporacyi przystępuje i tak mówi w nowo dodanym ustępie:

„W szczególności ma on uiścić ustanowioną taksę inkorporacyjną (§. 126 lit. h.) i złożyć ją już przy zgłoszeniu przemysłu, względnie przy podaniu o przemysł koncesyonowany. Jeżeli upoważnienia do prowadzenia przemysłu nie otrzyma, jest korporacya obowiązana złożoną opłatę mu zwrócić“.

W ostatnim ustępie tego paragrafu orzeka nowela, że jeśli ktoś kilka przemysłów prowadzi, które nie są jedną korporacyą objęte, p o w i n i e n (a nie m o ż e, jak brzmi dotychczasowa ustawa) należeć do odnośnych korporacyj.

§. 114 noweli rozszerza poniekąd (gdyż było to już w dzisiejszej ustawie §. 114 e. dane) zakres działania korporacyi nie tylko na wspólne interesa przemysłowe, lecz także na w s p ó l n e i n t e r e s a h u m a n i t a r n e członków i uczestników korporacyi, a to przez zakładanie kas chorych i zapomogowych, względnie funduszów, mających na celu wspieranie członków i uczestników i t. d.

W ustępie lit. a) wstawiono wyraźniej p o ś r e d n i c t w o w w y s z u k a n i u p r a c y jako jeden z obowiązków korporacyi. (Zamiast wyrazu „Zuschickordnung“ zamieszczono „Arbeitsvermittlung)“.

W ustępie lit. b) dodano jako obowiązek korporacyi: wydawanie świadectw wyzwolin, tz. „lerbryfów“.

Przy końcu §. 114 zamieszczono dwa postanowienia większej wagi. Pierwsze, opierając się o prawo i obowiązek korporacyi do udzielania władzom wyjaśnień i opinii, oraz udawania się do nich z własnej inicyatywy w sprawach przemysłowych, brzmi jak następuje:

„W szczególności mają korporacye udzielać władzy przemysłowej swej opinii wtedy, kiedy władza ta ma rozstrzygać o wydaniu karty przemysłowej na prowadzenie przemysłu rękodzielniczego lub o udzieleniu koncesyi na przemysł koncesyonowany, do którego specyalne uzdolnienie jest wymagane, i jeśli uważając przedłożone jej dowody za wątpliwe i nie stwierdzające dostatecznie wymaganego uzdolnienia, opinii takiej zażąda“.

Postanowienie powyższe nie nakazuje wprawdzie kategorycznie, ażeby każde podanie o kartę przemysłową lub koncesyę na przedsiębiorstwo przemysłowe, przez dotyczącą korporacyę z urzędu było opiniowane, wszelako daje zawsze korporacyi do rąk możność zapobiegania fuszerkom ludzi fachowo nie uzdolnionych i reputacyę danego rzemiosła podkopujących, gdyż nakłada na władzę przemysłową obowiązek, ażeby w wątpliwych wypadkach, przed wydaniem karty przemysłowej lub koncesyi, zdania korporacyi zasięgała. Gdy zaś przełożeństwu korporacyi dozwolonem jest i z własnej inicyatywy opinie swe władzom przedkładać, staje się ochrona przed fuszerkami, podkupującemi rzemiosło, na podstawie powyższego ustępu §. 114 możliwszą.

Ostatni ustęp rzeczonego paragrafu, opierając się o dotychczasowe postanowienie, że korporacye mogą się łączyć w związek powiatowy, postanawia dalej co następuje:

„Gdzie taki związek wszystkich korporacyi w powiecie istnieje, staje się wydział tegoż przemysłowem ciałem doradczem politycznej władzy powiatowej, a kompetencya tegoż zostanie w drodze rozporządzenia bliżej określoną“.

Postanowienie to, w razie wejścia w życie, może mieć dla rzemiosł i przemysłu niemałe znaczenie. Przez takie nadanie prawa współdziałania z władzą przemysłową, daną jest dopiero zachęta do tworzenia powiatowych związków korporacyjnych. A jak w poprzedniem postanowieniu zrobioną jest połowiczna koncesya w kierunku ściślejszego żądania dowodów uzdolnienia, tak z tego ostatniego ustępu wypływa poniekąd dążność w kierunku tworzenia powiatowych Izb rękodzielniczych, jako próba powołania samychże przemysłowców do współdziałania w ostatecznem rozstrzyganiu spraw administracyjnych, tyczących się rzemiosł i przemysłu. (Dok. nastąpi).

Szkolnictwo przemysłowe na Węgrzech.

(Podług sprawozdania Stefana Grünwalda).

Z prawdziwą zazdrością spoglądać musi każdy zajmujący się rozwojem przemysłu naszego, na sąsiadów naszych Węgrów, na ich wysoko rozwinięty i silnie przez rząd protegowany przemysł.

Węgrzy zrozumieli doskonale, jak doniosłe znaczenie ma przemysł dla ekonomicznego rozwoju kraju, toż nie szczędząc pracy i wydatków, dołożyli wszelkich starań, by go stworzyć, rozbudzić i ustalić. Praca ta nie była daremną i w przeciągu niedługiego czasu stanęły Węgry w dziedzinie przemysłu, zwłaszcza fabrycznego, bardzo wysoko.

Ale Węgrzy zdali sobie jasno sprawę i z tego, że chcąc przemysł coraz bardziej wzmacniać, potęgować i zakorzeniać jako przemysł krajowy, należy wytwarzać w kraju pracowników zawodowych, zdolnych do postępu — i to zwróciło ich ku zakładaniu i pielęgnowaniu szkół przemysłowych.

Rozbudzające się u nas poczucie ważności znaczenia przemysłu powinno szukać wszędzie dobrych przykładów, szukać wszystkiego co dobre i zastosowywać u nas to, co nam pożytek przynieść może, naturalnie z uwzględnieniem naszych stosunków. Niedawno temu podaliśmy w sprawozdaniu z ostatniej Wystawy Budapeszteńskiej ogólny rzut oka na główne gałęzie przemysłu węgierskiego; dziś nie od rzeczy będzie przypatrzyć się działalności Węgrów w zakresie szkolnictwa przemysłowego.

Dzieli się ono na 3 stopnie. Najniższy stanowią szkoły terminatorów albo niższe szkoły przemysłowe oraz wzorowe warsztaty naukowe.

Niższe szkoły przemysłowe, utrzymywane zwykle przez gminy, są niejako szkołami uzupełniającemi i zastępują terminatorom naukę dopełniającą, objętą systemem szkół ludowych. Nauka trwa tu 2, ewentualnie 3 lata i jest obowiązkową przez cały jej czas trwania. Warsztaty zaś naukowe mają na celu praktyczne wykształcenie. Zakładane one bywają tylko w celu wprowadzenia w kraju jakiegoś dotąd niewykonywanego rękodzieła, lub w celu rozpowszechnienia mało uprawianego i to tylko tam, gdzie tego dopiąć nie można przez zwykłą naukę u majstrów. Uczniowie muszą się tu wykazać ukończonym 12 rokiem życia i świadectwem z ukończonych 4 lat szkoły ludowej z dobrym postępem. Zwyczajnie trwa nauka ta 3 lata.

Drugi stopień stanowią obecnie najrozmaitsze przemysłowe kursa fachowe, trwające po kilka półroczy. Nie mają one dotąd jednolitej organizacyi, ale inicyatywę w tym kierunku już podjęto. Prócz tego istnieją jeszcze dwu lub trzymiesięczne kursa, mające na celu przygotowanie do jakiegoś specyalnego działu pewnej gałęzi przemysłu n. p. kursa dla elektrotechników, palaczy kotłów, nadzorców maszyn i t p.

Słuchaczami tych kursów są wyłącznie czeladnicy, którzy zgłaszają się dobrowolnie i otrzymują zazwyczaj tylko teoretyczną naukę w formie wykładów lub nauki rysunków fachowych. Kursa te są najczęściej połączone z fachowemi szkołami przemysłowemi

a utrzymują je gminy, państwo lub korporacye przemysłowe.

Równorzędne miejsce z kursami tymi zajmują przemysłowe szkoły zawodowe, które się także wykształceniem czeladników zajmują, a różnica między niemi polega przedewszystkiem w tem, że na kursa przyjmują takich, którzy, prócz praktycznego wykształcenia, wykażą się znajomością czytania i pisania, podczas gdy tu wymagają świadectwa z ukończonej niższej szkoły przemysłowej, a przynajmniej ukończenia szkoły ludowej. Nauka trwa 4 lata, a połączona jest zwyczajnie z warsztatami, zawsze zaś prawie z internatem. Szkoły te są niemal wszędzie zakładami państwowymi, a tylko wyjątkowo innymi, wszelakoż zawsze są przez rząd subwencyonowane.

Najwyższy stopień zajmują dawne średnie szkoły pzemysłowe, dziś zwane państwowemi szkołami przemysłowemi. Celem ich jest wykształcenie przyszłych werkmistrzów i kierowników zakładów przemysłowych i fabryk. Warunkami przyjęcia ucznia są: ukończony 15 rok życia oraz świadectwo z ukończonych 4 klas szkół średnich z dobrym postępem i odbytej praktyki w obranej gałęzi przemysłu. Nauka trwa 3 lata, a ukończonym uczniom przysłuża prawo jednorocznych ochotników. Szkoły te połączone są także z warsztatami i specyalnymi kursa— a szkoła n. p. Peszteńska stoi w ścisłym związku z technologicznem Muzeum przemysłowem

Wszystkie powyższe instytucye zostają pod bezpośrednim nadzorem ministerstwa oświaty lub też handlu. Nadzór wykonują one przez inspektorów lub komitety nadzorcze — sprawy zaś dotyczące zakładania lub organizacyi, nadzoru i kontroli, załatwiają po wysłuchaniu od paru dopiero lat istniejącej krajowej Rady szkolnej przemysłowej.

Do uzupełnienia nauki przemysłowej są powołane instytucye, zajmujące się przemysłem domowym, kobiecym lub artystycznym, a ten ostatni dział ma nawet osobną szkołę przemysłu artystycznego.

Przypatrzmy się teraz nieco szczegółowiej każdej z powyższych instytucyi i to wedle stopni.

I. Stopień. A. Szkoły terminatorów.

W Węgrzech istnieje dziś około 350 szkół tej kategoryi o niespełna 68.000 uczniach, pod kierownictwem 1.900 nauczycieli, a koszt ich utrzymania wynosi około 450.000 zł. wa. Rezultat ten tak świetny, jeszcze przed dziesiątkiem lat całkiem nieznany, zawdzięczają Węgrzy ustawie przemysłowej z r. 1884 i jej bardzo gorliwemu i sumiennemu przestrzeganiu.

Dzisiejsza forma szkół terminatorów datuje się od czasu wejścia w życie ustawy szkolnej z r. 1868, dotyczącej także nauki dopełniającej w szkołach ludowych i od wprowadzenia przez nią obowiązkowych szkół dopełniających. Wedle tej ustawy obowiązane jest każde dziecko od 6 do 12 roku życia uczęszczać do szkoły pospolitej — od 12 zaś do 15 do szkoły dopełniającej. Ponieważ wedle ustawy przemysłowej (z r. 1872) uczniem przemysłowym można zostać dopiero po 12 roku życia — nauka zaś trwa 3 a najwyżej cztery lata — przeto w nielicznych tylko wypadkach terminator wolny już jest od nauki dopełniającej.

W wielu miejscowościach uczniami tych szkół byli niemal wyłącznie terminatorzy, wskutek czego poczęły one przybierać nieco specyalniejszy charakter a zarazem zmieniły się w dzisiejsze szkoły terminatorów, analogiczne naszym szkołom przemysłowym uzupełniającym. W nich to obecnie otrzymuje uczeń oprócz zwykłej nauki dopełniającej pewne wiadomości zawodowe, które opierają się głównie na nauce rysunków.

Pierwszą szkołę tego rodzaju założyło w r. 1869 Krajowe Towarzystwo przemysłowe w Budapeszcie, którego twórcą w roku 1842 był Ludwik Kossuth, a które w obec ekonomicznego rozwoju Węgier niespożyte położyło zasługi. Towarzystwo to nie poprzestało na tej jednej szkole, ale dało inicyatywę do powstania większej liczby podobnych zakładów i zajęło się wydawnictwem odpowiednich podręczników. Sprawą tych szkół zajął się również żywo ówczesny minister oświaty August Trefort — poruszył ją w parlamencie, a nawet utworzył dla niej osobną komisyę.

Mimo to rozwój szkolnictwa przemysłowego w Węgrzech postępował stosunkowo powoli. Dopiero ustawa przemysłowa z r. 1884 pchnęła go na tory szybkiego rozwoju. Ustawa ta postanawia, że każda gmina, w którejby się 50 uczniów przemysłowych znalazło, jest obowiązaną do założenia osobnej trzyklasowej szkoły przemysłowej. Od tego czasu tworzą się ustawicznie coraz to nowe szkoły terminatorów, a liczba ich jakoteż uczniów w przeciągu 10-u lat niemal dziesięćkrotnie się powiększyła. W roku bowiem 1884 było 49 szkół o 6.844 uczniach i 238 nauczycielach, podczas gdy w r. 1894 było już 345 szkół o 67.534 uczniach i 1884 nauczycielach.

Rozwój ten zaznaczył się nietylko liczbowo ale także pod względem wewnętrznej dobroci szkół. Poddano je nadzorowi inspektorów szkół ludowych oraz władzom przemysłowym pierwszej instancyi; poźniej utworzono w tym celu specyalnych inspektorów krajowych, a wreszcie powołano do życia krajową Radę szkolną przemysłową. Ta zajęła się w r. 1892 organizacyą szkół terminatorów i wypracowała nowy statut organizacyjny, który otrzymał zatwierdzenie ministeryów odnośnych a w r. 1893 był już wszędzie przeprowadzony.

Jednem z najważniejszych postanowień nowego planu nauk jest to, że nauce, a zwłaszcza nauce rysunków, dano odpowiednią podstawę fachową. Wsku-

tek tego statut organizacyjny dzieli szkoły terminatorów na dwie kategorye, a to na szkoły pospolite i fachowe. Do pierwszych uczęszczają terminatorzy najrozmaitszych gałęzi przemysłu — podczas gdy do drugich tylko terminatorowie specyalnego działu. W szkołach terminatorów odbywa się nauka, zazwyczaj bezpłatna, 3 razy tygodniowo, w godzinach wieczornych, prawie zawsze od 7 do 9 i w niedzielę od 8—12. Rok szkolny trwa 10 miesięcy; w lipcu i sierniu są ferye.

Każdy terminator musi przez cały czas trwania terminu uczęszczać do szkoły. Otrzymuje też na to świadectwo, którego treść wciąga się do aktu wyzwolenia. Od nauki rysunków mogą być uwolnieni uczniowie niektórych działów przemysłu jak n. p. rzeźnicy, masarze, mydlarze, golarze, garbarze, młynarze, rybacy, kawiarze, kupcy i t. p.

W jednej klasie nie może być więcej jak 60 uczniów, na nauce rysunków nie więcej jak 40. Nad uczęszczaniem do szkoły prowadzona jest ścisła kontrola. O przerwach w frekwencyi uwiadamia się władzę przemysłową, a majster dotyczącego ucznia ulega ewentualnie karze pieniężnej. Uczniowie podlegają w szkole ścisłej karności.

Bezpośredni nadzór nad szkołą należy do zarządu gminy, która szkołę utrzymuje, a mianowicie do specyalnego komitetu nadzorczego, do którego także kierownik szkoły i jeden przez grono nauczycielskie wybrany reprezentant należą. Do komitetu należy między innemi przedstawianie nauczycieli do mianowania i wnioski co do ich płac.

Władza przemysłowa czuwa nad szkołą przez swego delegata. Utrzymuje ona wykaz obowiązanych na naukę terminatorów i wymierza kary za zaniedbywania tego obowiązku na mocy ustawy przemysłowej.

Najwyższy nadzór nad szkołami wykonuje ministerstwo wyznań i oświecenia przez inspektorów szkół ludowych, ministerstwo handlu przez inspektorów fachowych. W inspekcyach fachowych uczestniczą także członkowie przemysłowej Rady szkolnej.

Państwo utrzymuje również oddzielne szkoły terminatorów, któremi zarządza specyalnie w tym celu utworzony komitet z ramienia ministerstwa wyznań i oświecenia. Także osoby prywatne, zarządy fabryk, korporacye przemysłowe, stowarzyszenia i t. d. mogą za przyzwoleniem ministerstwa szkoły terminatorów zakładać. Nauczycieli bierze się z pomiędzy nauczycieli szkół ludowych, a budynki tych szkół służą także na pomieszczenie szkół terminatorów.

Plan nauki w szkole terminatorów rozkłada się pospolicie na trzy lata. Przedmiotami nauki są: nauka języka z uwzględnieniem literatury ojczystej, historya i geografia, wiadomości o konstytucyi państwa i ważnych dla przemysłowca prawach, hygiena, wiadomości z fizyki, technologii i ekonomii społecznej, wszystko przeważnie na podstawie lektury, w związku z nauką poglądu i objaśnieniami rzeczowemi. Fizyka i technologia mogą być ewentualnie i osobno traktowane. Oddzielnymi przedmiotami w poszczególnych klasach są także: stylistyka przemysłowa, rachunkowość przemysłowa i rysunki.

Nauka rysunków rozpada się na: a) rysunek wolnoręczny, b) rysunek geometryczny, c) rysunek zawodowy.

Trzyletnią naukę przemysłową poprzedza zazwyczaj kurs przygotowawczy, urządzony dla tych uczniów, którzy nie mają dostatecznej biegłości w czytaniu, pisaniu i rachowaniu.

Okazało się, że dla nauki rysunków jest wiedza nauczycieli ludowych za skąpa, a raczej za mało fachową. Aby temu zapobiedz, należało chyba przedmiot ten powierzyć uzdolnionym technikom. Ponieważ to jednak było niemożliwem do przeprowadzenia, zaprowadziło ministerstwo oświaty dwumiesięczne kursa rysunkowe dla nauczycieli ludowych, które znakomity rezultat przynoszą. Kursa te dzielą się obecnie na 3 grupy. W pierwszych dwóch udzielano metodycznie, z uwzględnieniem przyszłego zastosowania, rysunków odręcznych i geometrycznych — w trzecim elementarnych rysunków budowlanych. W przyszłości mają owe kursa trwać cały rok, po którym nastąpi egzamin i wydanie dyplomu uzdolnienia tak, by z czasem cała nauka przemysłowa spoczywała w rękach nauczycieli egzaminowanych.

Prócz tego poleciło ministerstwo oświaty dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej w Budapeszcie, król. radcy Karolowi Hegedüssowi, utworzenie komitetu fachowców, któryby się zajął wydawnictwem wzorów rysunków fachowych. W ogóle szkoły terminatorów rozwijają się w każdym kierunku nadzwyczaj szybko — a rozwój ten z każdą chwilą postępuje, wydoskonalając je coraz bardziej.

Są tu jeszcze pewne braki, jak nieodpowiedne lokale dla nauki rysunków, za mała ilość inspektorów fachowych, a przedewszystkiem potrzeba wprowadzenia do ustawy przemysłowej przepisów, wskutek których byłby uczeń zniewolony nietylko do regularnego uczęszczania, ale również do pilnego uczenia się, a to przez zawisłość wyzwalania od uzyskanego w szkole świadectwa. Braki te jednakże w niedługiej przyszłości zdaje się zostaną usunięte — zwłaszcza, że jest dążeniem ogólnem, by szkoły te stanęły na możliwie najwyższym stopiu -- tak, aby z nich wychodziła jaknajinteligentniejsza młodzież przemysłowa.

B. Wzorowe warsztaty naukowe

Wzorowych warsztatów naukowych istnieje obecnie w Węgrzech 63, w których, pod kierownictwem 103 nauczycieli pobiera naukę 1.059 chłopców i dziewcząt — kosztem 100.304 zł. rocznie.

Warsztaty te istnieją dla wszelkich gałęzi przemysłu i tak n. p. dla wyrobów z drzewa, metalu, gliny, kamienia, tkactwa, koszykarstwa i t. p.

Istnienie swe zawdzięczają one towarzystwom dla popierania przemysłu domowego, które około r. 1870 zakładać je poczęły, a którą to działalność uznał z czasem i rząd, czego dowodem upaństwowienie znacznej ich liczby.

Warsztaty wzorowe zostają zwykle w związku z preparandami nauczycielskiemi, szkołami ludowemi lub miejskiemi, w których włożono obowiązek na kandydatów stanu nauczycielskiego, aby zaprawiali uczniów do przemysłu wykonywanego w danej okolicy jako przemysł domowy. W wyższych szkołach ludowych i miejskich otrzymują uczniowie naukę zręczności, bez zamiaru wykształcenia ich na przemysłowców, co nawet wskutek szczupłej ilości godzin do nauki (1—2 godziny tygodniowo), byłoby niemożliwem do osiągnięcia.

Liczne warsztaty zostają na usługach przemysłu domowego, kształcąc tak mężczyzn jak i kobiety w poszczególnych gałęziach przemysłu, jak n. p. w koronkarstwie, wyrobie kobierców, maszynowych wyrobach pończoszkowych, koszykarstwie i t. d. — Znaczna jednakże część warsztatów nie wzniosła się do należytej wysokości swego zadania, częścią wskutek braku należytej organizacyi, częścią wskutek braku odpowiednich środków materyalnych. Aby tym brakom wszelkim zapobiedz, ułożyła dla nich krajowa Rada szkolna przemysłowa nowy statut organizacyjny, który przedłożyła ministerstwu handlu do zatwierdzenia.

Wedle tego statutu celem wzorowych warsztatów naukowych winno być należyte wykształcenie ucznia, tak praktyczne, jak i teoretyczne. Wskutek tego uczniem może zostać tylko ten, kto ukończył 12 lat życia oraz 4 klasy normalne z dobrym postępem, a w razie przyjęcia musi najmniej przez 3 lata ćwiczyć się praktycznie we wzorowo pod każdym względem urządzonym warsztacie i równocześnie uczęszczać do szkoły terminatorów, gdzie otrzymuje wiedzę teoretyczną. Nauka teoryi ogranicza się do 12 godzin tygodniowo — podczas gdy na praktyczne zajęcie przeznaczono 26 godzin na tydzień.

Po trzech latach takiej nauki, każdy uczeń może się postarać o książkę robotniczą i dalej jako czeladnik w obranej gałęzi przemysłu pracować.

Nauka w warsztatach odbywa się bezpłatnie. Lepsi a niezamożni uczniowie otrzymują nawet stypendya — a uczniowie 2. i 3. roku otrzymują wynagrodzenie za pracę, obliczone stosownie do jej wydatności. Koszta te, jakoteż koszta utrzymania, ponosi ministeryum handlu — jednakże gminy i korporacye mogą być wezwane do przyczyniania się stosowną dotacyą.

Kierownictwo zakładu spoczywa w rękach fachowca, który ma dodaną sobie do pomocy odpowiednią ilość nauczycieli i pracowników. Władzą wyższą jest mianowany przez ministerstwo komitet nadzorczy, którego zadaniem jest czuwanie nad ścisłem przestrzeganiem statutu organizacyjnego, kontrola dochodów i wydatków oraz inwentarza zakładu, czuwanie nad należytym podziałem godzin i pracy w warsztacie, oraz wysyłanie delegata do komisyi egzaminacyjnej. Komitet ten spełnia główne swe zadanie przez to, iż jest niejako węzłem, łączącym warsztat z życiem przemysłowem — wskutek czego rzeczywiście praktyczni pracownicy mogą być wykształceni Członkom komitetu przysługa prawo zwiedzania zakładu o każdej porze, a o każdej dostrzeżonej niewłaściwości powinni bezzwłocznie zawiadomić przewodniczącego komitetu.

Nadzór fachowy sprawuje z ramienia ministerstwa handlu inspektor przemysłowy, z ramienia zaś ministerstwa oświaty organ centralny, któremu powierzono nadzór nad szkołami przemysłowemi.

II. Stopień. A. Kursa rysunków i kursa fachowe.

Mówiąc o kursach uzupełniających dla czeladników, przypatrzyć się najpierw należy takim, które zostają w łączności ze szkołami terminatorów. Istnieją one w 20 miastach, a korzystało z nich około 500 czeladników, po największej części malarzy pokojowych, murarzy, stolarzy, ślusarzy i szewców.

I dla nich ogłoszono już nowy statut organizacyjny i polecono jego wprowadzenie. Nie ulega wątpliwości, że skoro tylko w przyszłości znajdą się odpowiednio uzdolnione siły nauczycielskie i wystarczające lokale, instytucya ta szybko się rozwinie, dając sposobność wielu młodym czeladnikom do dalszego kształcenia się.

Nowy statut nie ogranicza nauki w tych kursach tylko do nauki rysunków, ale wprowadza i inne nieodzownie potrzebne przedmioty, jak naukę rachunków, buchalteryi i t. p. Pobiera się tam czesne, za które jednakże otrzymują uczestnicy przybory rysunkowe.

Kursa fachowych rysunków istnieją nadto od r. 1883 przy technologicznem Muzeum przemysłowem w Budapeszcie, a to dla stolarzy, ślusarzy, blacharzy i powoźników. Trwają one po pół roku — od 15. października do 15. marca. Nauka odbywa się 3 razy tygodniowo, od 7—9 wieczór i w niedzielę od 8—12 rano. Zostają one pod kierunkiem znakomitych fachowców — toż przynoszą nad wyraz świetne rezultaty, czego najlepszym dowodem coroczne wystawy rysunków. W roku ubiegłym (1895) uczęszczało na kursa te 121 terminatorów. Czesne wynosi 5 zł

Skutkiem tych kursów było otwarcie przed kilku laty przy szkole przemysłu artystycznego kur-

sów rysunków fachowych dla złotników i tapicerów. Tu należy też wspomnieć o wielkiej ofiarności stolicy Węgier, która utrzymuje tak zwaną wyższą szkołę rysunków przemysłowych

Instytut ten zajmuje się wyłącznie nauką rysunków i modelowania. Na kurs przygotowawczy, którego przedmiotem są rysunki wolnoręczne i geometryczne, przyjmują tu każdego czeladnika i majstra, ktory w rysunkach początkowych nie nabył jeszcze wymaganej biegłości. Kursa dzielą się na 9 oddziałów, a to dla przemysłu budowlanego (murarze, cieśle), drzewnego (stolarze, tokarze), metalowego (ślusarze budowlani i artystyczni), blacharskiego i kotlarskiego, dla mechaników, złotników, tapicerów, malarzy (malarze szyldów, pokojowi, lakiernicy) i dla zajmujących się reprodukcyą (fotografi, litografi, drukarze, rytownicy). Dzielą się one znowu na cało- i półroczne. Pierwsze odbywają się wieczorami i trwają rok cały — drugie zaś we dnie, lecz tylko w miesiącach zimowych.

Prócz tego istnieje od r. 1879 publiczny kurs rysunków i modelowania wyłącznie dla dorosłych mężczyzn i kobiet, zajmujących się tem nie zawodowo lecz z zamiłowania. Nauka odbywa się tam w godzinach dziennych, a korzystało z niej w ostatnim roku szkolnym 1.118 mężczyan i 126 kobiet, pod kierownictwem 17 nauczycieli, kosztem 41 000 zł.

Nauka jest bezpłatną.

Kursa takie istnieją także w niektórych miastach prowincyonalnych jak w Koszycach, Kozoszwarze, Aradzie, Segecie, Maroszwazarhely i stoją w ścisłym związku z miejscowemi szkołami fachowemi.

Poza tem istnieje przy państwowej szkole przemysłowej w Budapeszcie kurs dla palaczy kotłów i dozorców maszyn, który od r. 1882 utrzymuje ministerstwo handlu. Kurs cały dzieli się na 3 grupy: palaczy kotłów, dozorców lokomobil i młocarni, oraz dozorców parowych maszyn stałych Na kurs ostatni mogą uczęszczać tylko ci, którzy oba poprzednie z dobrym skutkiem ukończyli. Trwają te kursa po $1^1/_2$ do 3 miesięcy. W godzinach wieczornych odbywają się codziennie wykłady teoretyczne — we dnie zaś ćwiczenia praktyczne Kurs kończy się egzaminem praktycznym i teoretycznym, na mocy którego wydawane bywają świadectwa, upoważniające do nadzoru kotłów ewentualnie maszyn parowych. Uczy tu 4 profesorów i 4 werkmistrzów, a w roku ubiegłym korzystało z niego 625 uczniów, z których 558 złożyło egzamin — a to 170 palaczy kotłów, 345 dozorców parowych młocarń i 110 dozorców maszyn stałych. Koszt utrzymania wynosi 5.400 zł.

Podobny lecz nielicznie uczęszczany kurs istnieje także w Koloszwarze.

Trzymiesięczny kurs zimowy dla elektrotechników utrzymuje od r. 1886 budapeszteńskie technologiczne Muzeum przemysłowe. Uczęszczają nań nietylko rękodzielnicy, lecz także i urzędnicy techniczni. Po ukończeniu tego kursu wydają również świadectwa na podstawie odbytego egzaminu, który w roku ubiegłym złożyło 175 słuchaczy. Czesne i taksa egzaminacyjna wynosi 10 zł.

W końcu należy tu także wspomnieć o połączonym z budapeszteńską szkołą przemysłową kursie dla rękodzielników budowlanych, utrzymywanym od r. 1883 kosztem ministerstwa oświaty. Nauka trwa tu 4 półrocza zimowe. Na pierwszy rok przyjmują tylko takich cieśli, murarzy i kamieniarzy oraz ich czeladników, którzy ukończyli conajmniej 15 rok życia i szkołę ludową, oraz wykażą się biegłością w czytaniu, pisaniu, rachowaniu i rysunkach elementarnych. Pierwszeństwo mają ci, którzy się dłuższą praktyką wykażą. Czesne wynosi 10 zł. półrocznie.

Letnie miesiące pomiędzy kursami zimowymi spędzać muszą uczestnicy kursu na praktyce, od której tylko świadectwo lekarskie uwalnia.

W rok po ukończeniu kursów z dobrym postępem mogą uczniowie praktykę wykonywać samodzielnie.

Ponieważ kurs ten jest jedynym tego rodzaju w Węgrzech, przeto zgłasza się nań corocznie około 100 ochotników. Z tych jednak, z powodu szczupłości miejsca, przyjmują zaledwie 40 kandydatów. — W roku ostatnim było na wszystkich półroczach 134 uczniów a 15 profesorów. Co do wieku byli uczniowie między 16. a 27. rokiem życia. Uczą tu języka węgierskiego, rachunków, geometryi, geometryi wykreślnej, rysunków odręcznych, modelowania, fizyki, geodezyi, znawstwa materyałów budowlanych oraz wszelakich gałęzi budownictwa. Nauka jest teoretyczną i praktyczną. Na stypendya i premie wydaje się rocznie 450 zł.

Kurs ten okazał się najpraktyczniejszym ze wszystkich, a wyszło z niego dotąd przeszło 200 zdolnych i inteligentnych pracowników, użytecznych i w zakresie budownictwa bardzo poszukiwanych.

Dok. nast.

Regulacya robocizny stolarskiej we Lwowie.

Ostatni strejk towarzyszy stolarskich we Lwowie dał powód Zarządowi przemysłowej korporacyi stolarzy, rzeźbiarzy, organmistrzów i td., że wybrała z grona swego komisyę specyalną i poruczyła jej opracowanie wniosków co do cennika robót stolarskich oraz trwania czasu pracy warsztatowej. Komisya ukończyła w dniu 26. lutego prace swoje, a wynikiem ich jest obszerny cennik robocizny stolarskiej, zawierający 85 poszczególnych pozycyi, oraz wniosek co do skrócenia dziennego czasu pracy warsztatowej.

Sprawozdanie, jakiem komisya zaopatrzyła rzeczony cennik i wnioski brzmi jak następuje:

Do Szan. Przełożeństwa
korporacyi stolarzy, rzeźbiarzy, organmistrzów ect.

Niżej podpisana komisya, wybrana z grona majstrów, celem ułożenia cennika robót stolarskich oraz opracowania wniosku co do trwania czasu pracy, ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczącego p. Józefa Wczelaka; obowiązki sekretarza pełnił w zastępstwie p. T. Prugara p. T. Eisenbart. Po wyczerpującej dyskusyi na licznych posiedzeniach uchwaliła komisya cennik, zawierający w 85 pozycyach ceny poszczególnych robót, który to cennik przy niniejszem załącza się.

Co do drugiego punktu obrad, mianowicie skrócenia czasu pracy uchwaliła komisya większością głosów unormować czas pracy na 62 godzin tygodniowo.

Motywa. Przy ustanowieniu cen na poszczególne roboty wzięto za podstawę obecnie praktykowane płace, do których doliczano pewien procent, gdyż cała komisya w zasadzie uchwaliła ceny podwyższyć, i tę tendencyę zwyżkową przy wszystkich pozycyach uwzględniła. Powodem tej zwyżkowej tendencyi był wzgląd, iż wobec istniejących stosunków społecznych, wobec prądu we wszystkich warstwach pracowników, wobec ciągłego dopominania się warstw robotniczych — pomimo nader smutnego stanu w jakim się stolarstwo znachodzi, i to nietylko z powodu ciągle wzrastających ciężarów w formie świadczeń do kasy chorych, do asekuracyi od wypadków i w. i., ale zarazem z powodu walczenia z konkurencyą, składającą się z ludzi, którzy od tego rodzaju ciężarów z reguły się usuwają a nadto zatrudniają u siebie ludzi nie będących wyzwolonymi i płacą tymże ceny jak najniższe, przez co samo są w stanie obejmować roboty po cenach najniższych — pomimo tego wszystkiego uważają członkowie komisyi za rzecz wskazaną, aby poczynić pracownikom swoim możliwie najdalej idące koncesye i w ten sposób stworzyć podstawę do dalszej zgodnej pracy, której celem ma być wspólna akcya pracodawców z robotnikami dla obrony wspólnych iuteresów.

Tymi interesami powodowani podpisani członkowie komisyi uważali za wskazane unormować również i czas pracy.

Komisya żywi nadzieję, iż szan. Przełożeństwo poczyni co potrzeba, by nasze propozycye jak najrychlej zakomunikowano interesowanym.

Równocześnie wyraża komisya życzenie, by Przełożeństwo wydało okólnik do władz, do Izby inżynierskiej, Towarzystwa architektów, budowniczych, jakoteż wszystkich cywilnych inżynierów, w którym to okólniku należy uwiadomić wszystkich interesowanych o podwyższeniu cen robót stolarskich, podając za powód coraz bardziej wzrastające ceny robocizny oraz ceny materyałów.

We Lwowie dnia 25. lutego 1897.

(Następują podpisy członków komisyi).

KRONIKA.

T. Z. P. K.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA okazów przemysłu krajowego (plac Halicki 10) przybrała w ciągu kilku dni całkiem odmienną postać. Dzięki gorącemu zajęciu się gospodarzy wystawy, pp. prof. Ochenkowskiego i J. Wczelaka oraz kierownika tejże, p. Sławińskiego, zgrupowano obecnie bogaty materyał wystawowy systematyczniej, tak, iż przegląd okazów jest ułatwiony, a estetyczny układ także bardzo wiele na tej zmianie skorzystał. Kto już od kilku tygodni Wystawy nie zwiedzał, powinien tam znów zaglądnąć, bo z tem większym interesem będzie mógł śledzić piękny jej rozwój.

Bogactwo kilimów, makat i dywanów smyrneńskich, wiele nowych naczyń ozdobnych, talerzy dekoracyjnych, piękne garnitury mebli, okazy pozłotnicze i bronzownicze, podniosły znacznie świetność Wystawy.

Uwagę przyjaciół krajowego przemysłu, którzy nie szukają przedmiotów zbytku, ale rzeczy tanich, a cennych i trwałych, zwracamy na wyborne wiosenne materyały wełniane z Rakszawy, na nowy komplet stołowiny, płócien, portyer i innych tkanin Towarzystwa „Prządki“ z Krosna, na wyborne naczynie kamienne, wewnątrz biało polewane z Poremby i wiele innych wyrobów przemysłu krajowego, ktorych świeże transporty nadeszły.

Z pomiędzy miejscowych przemysłowców nadesłał na wystawę tapicer Turkowski (ul. 3 Maja) piękne, jedwabiem wyścielane, rzeźbione meble salonowe, złożone z sofki, 2 foteli, 4 krzeseł, stołu i stolika w kształcie muszli na bilety; stolarz L. Szafrański (ul. Sykstuska) japoński stoliczek. Panna Rogalińska ze Lwowa nadesłała dwie bardzo dzielnie malowane imitacye gobelinów.

Nie bez intencyi, ze względu na zbliżające się święta, wzięły też udział w Wystawie dwie firmy celujące, wyrobem wybornych wódek — jedna z nich dawno już znana i wypróbowana, Drohojowskiego z Bolanowic, druga młodsza, ale zwycięsko naprzód idąca, Dr. Jana Zdunia z Raby wyżnej pod Chabówką. Używanie wódek Dr. Zdunia nikomu zaszkodzić nie może, bo przecież to fabryka „wódek zdrowotnych“.

Wystawy.

ROKIEM WYSTAWOWYM nazywano nie bez słuszności rok 1896, gdyż w ciągu tego roku odbyło się kilka większych wystaw. Lecz i rok bieżący nie będzie wcale co do ilości wystaw upośledzonym. Oto wystawy

które na r. 1897 zapowiedziano i które już z wiosną br. zaczną się otwierać: Ogólne wystawy rękodzielniczo-przemysłowe w Lipsku, Sztokholmie (wraz ze sztuką), Brukseli, Kijowie (wraz z rolnictwem), Dijon, Lille, Bodenbach, Grossenhein, Heilbronn, Guatemala (z rolnictwem), Montreal, Nashville (w Ameryce północ.) i w Oranie (w Algierze). Prócz tego odbędą się większe wystawy sztuk pięknych w Dreźnie, Monachium, Berlinie i Wiesbadenie, wystawa kucharska i gospodarstwa domowego w Badenie pod Wiedniem, wystawy ogrodnicze w Berlinie i Hamburgu, wystawa hygieniczna i artykułów spożywczych w Bordeaux, wystawa szlachetnych metali i narzędzi służących do obróbki tychże w Brisbane (Queensland w Australii), wystawa przemysłu artystycznego dawnego i starożytnego w Dortrechcie i w Opawie, wystawy win w Moguncyi, Tryeście i Wiedniu, budowlana w Münster, hotelowa w Nizzy i Sztutgardzie, małych motorów i maszyn pomocniczych w Pradze, maszyn rolniczych w Wiedniu i Pradze, elektryczna w Riwie nad jeziorem Garda, introligatorska w Warszawie, nowych wynalazków w Wiedniu.

Zapiski przemysłowe.

JAK SIĘ POPIERA PRZEMYSŁ KRAJOWY daje nam naukę mała Bułgarya. Oto minister skarbu Geszów, broniąc kraj od zalewu produktów obcego przemysłu, wniósł do Sobrania następujący, krótki, ale stanowczy projekt ustawy:

Art. I. Wszyscy urzędnicy i słudzy państwa, gmin i powiatów, którzy pobierają płacę — są obowiązani, w służbie nosić suknie i obuwie, sporządzane z krajowego materyału.

Art. II. Wykraczający przeciw temu postanowieniu będą karani grzywną.

Art. III. Ministerstwo oświaty poczyni studya nad uniformowaniem uczniów szkół gimnazyalnych, a jeżeli przyjmie uniformowanie, mundury będą musiały być sporządzane z krajowych materyałów.

Na tem ustawa się kończy — szczegóły określi osobne rozporządzenie. Zabawne są wiedeńskie pisma ekonomiczne, które z tego powodu oburzają się na Bułgarów i grożą im, że europejskie targi pieniężne będą pamiętać o tej ustawie, gdyby Bułgarya miała kiedy zaapelować do nich o pożyczkę. Nie ma strachu! Pieniądze znajdą się zawsze, jeżeli tylko będzie bezpieczeństwo i odpowiedni procent. A tymczasem może Bułgarya i bez pozwolenia wiedeńskich ekonomistów starać się o zdobycie targu krajowego dla swoich krajowych wyrobów.

Obcych targów zbytu nie zdobywa się gniewami i utyskiwaniami. Inaczej te rzeczy umie robić Rosya. Świeżo nadchodzi wiadomość, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej otwiera w Sofii w ciągu b. m. Muzeum handlowe specyalnie dla artykułów przemysłu rosyjskiego, które mogą być do Bułgaryi importowane. Czy Austrya zrobić tego nie może, zwłaszcza dziś, gdy traktat handlowy między Bułgaryą a Austryą został już przez Sobranie bułgarskie zatwierdzony?

Gdybyśmy w Sofii, w Bukareszcie i w Belgradzie mieli ruchliwe konsulaty i patronowane przez rząd Muzea handlowe, inaczej mógłby wyglądać także eksport wyrobów galicyjskich na Wschód. Bez energicznej opieki rządu, dającej poparcie przy transakcyach handlowych, nic się tam zrobić nie da.

SKŁAD MATERYAŁÓW TARTYCH. Celem omówienia założyć się mającego składu materyałów tartych we Lwowie, uprosiło grono interesowanych przemysłowców pana Michała Michalskiego, członka Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i miejskiej komisyi przemysłowej, aby zechciał w tej sprawie powziąć inicyatywę. Nie wątpimy, iż skoro p. Michalski sprawą tą się zajmie, to w krótkim czasie z takiem upragnieniem oczekiwany, dobrze urządzony i obficie zaopatrzony skład suchych materyałów drzewnych przyjdzie we Lwowie do skutku.

NOWE FABRYKI CEMENTU. Ożywiony ruch budowlany w Warszawie, a co zatem idzie, zwiększające się coraz bardziej zapotrzebowanie cementu, skłoniły przedsiębiorców do założenia trzech nowych fabryk cementu krajowego. Dwie z nich zbudowane będą w okolicach Warszawy, trzecia zaś stanie w sąsiedztwie stacyi Pilawa drogi żelaznej Nadwiślańskiej.

NARZĘDZIA Z MIEDZI HARTOWANEJ znane były w starożytności, gdyż jeszcze podczas odkrycia Ameryki skonstatowano, że narody żyjące w części Nowego Świata, która obecnie nazywa się Meksykiem, do robót swych używały tego rodzaju narzędzi. John Miller w Stuart, Jowa, w następujący sposób zdobywa dla przemysłu naszego starożytną sztukę zużytkowania do celów takich miedzi. Miedź skrapla się z węglem i do stopu tego dodaje się odpadków rogowych i krwi zwierzęcej, a następnie cyny. Otrzymana masa wylewa się do odpowiednich form, w których się ochładza, poczem poddaną zostaje silnemu ciśnieniu hydraulicznemu. Na tem kończy się proces hartowania. Z takiego materyału wykonane narzędzia, nie różniąc się niczem od takichże ze stali hartowanej, odznaczają się absolutną odpornością na rdzę. Jest to nadzwyczajnie ważna okoliczność, dzięki której i zastosowanie materyału tego do wyrobu narzędzi chirurgicznych zdaje się być odpowiedniem.

PILNIKI ZE STALI ALUMINIOWEJ. Wiadomem już jest od dłuższego czasu, że stal, przez dodanie do niej pewnych ilości glinu, zyskuje w znacznej mierze na niektórych swych własnościach. W stanie miękkim stop ten odznacza się swą ciągliwością, a zyskuje w stanie hartowanym odporność w tym kierunku, znacznie przewyższającą odporność stali. W Londynie miano już z własności tych skorzystać w wyrobie pilników. W stanie miękkim odbywa się nacięcie pilnika, który po zahartowaniu odznacza się znacznie zwiększonemi w porównaniu do pilników stalowych, własnościami pilniczemi. Na kontynencie, zdaje się, nie weszły jeszcze pilniki tego rodzaju w użycie.

SZYBY SZKLANE Z SIATKAMI DRUCIANEMI, używane są od kilku lat w Ameryce; wyrabiają się w taki sposób, że siatka druciana o oczkach średniej wielkości wtłaczaną bywa w masę szklaną przed jej zakrzepnięciem. Według sprawozdania p. A. Hexamera, sekretarza jednego z Towarzystw ubezpieczeń w Filadelfii, okna takie, gdy są wprawione w ramy metalowe, lub nawet w ramy drewniane, obite tylko blachą cynkową, nie pękają przy wybuchu pożaru i stąd przez czas dosyć długi powstrzymują rozchodzenie się ognia z izb sąsiednich. Ponieważ zaś przepuszczają światło dostateczne do robót grubszych, szyby takie są bardzo korzystne na okna w różnych fabrykach, łatwo klęsce pożaru ulegających, albo w klatkach, w których mieszczą się windy hotelowe, wybuchający w nich bowiem pożar rozprzestrzenia się szybko po wszystkich piętrach.

DOMY PAPIEROWE. Amerykanie wpadli na pomysł budowania domów papierowych. W Wisconsinie stanęła olbrzymia fabryka, wyrabiająca tak zwaną cegłę

papierową w formie grubych płyt długości 2 do 3 metrów. Ten nowy materyał pod wieloma względami przewyższa kamień. Papier jest gorszym przewodnikiem ciepła niż cegła i dla tego domy budowane z niego są ciepłe w zimie, a chłodne latem. Cegły papierowe podczas fabrykacyi są nasycane tłustością i wskutek tego nie przepuszczają wilgoci. Oprócz tego posiadają w sobie sole zabezpieczające od pożaru i rozmaite bakterye antiseptyczne, czyniące je niedostępnemi dla owadów i ingredyencye.

AUTOMATY DO SPRZEDAŻY ELEKTRYCZNOŚCI. Znane są już automatyczne przyrządy w najrozmaitszym zakresie. Są wagi automatyczne, na których można się zważyć za wrzuceniem oznaczonego pieniążka, są automaty sprzedające mydełka, czekoladę, zapałki, gazety i tp. po wrzuceniu kwoty na automacie wypisanej. W nowszych czasach poczęto sporządzać automaty do sprzedaży gazu świetlnego, a najnowszymi są automaty, w których, za wrzuceniem odpowiednich monet, kupić sobie można siły czyli energii elektrycznej do zasilania elektrycznych lampek. Znajdują już one w Ameryce zastosowanie. W jednym z większych gmachów w Nowym Jorku ma być 100 takich automatów ustawionych. Za wrzuceniem monety, mającej wartość około dziesięciu centów naszej waluty, otrzymuje się tyle energii elektrycznej, że można nią zasilić 8-świecową lampkę elektryczną na czas sześciu godzin. Każdy automat może dostarczyć 30 takich jednostek. Pięć minut przed upływem czasu wyznaczonego odzywa się dzwonek, upominający, że prąd elektryczny zostanie przerwany, a wskazówka na odpowiednim zegarze pokazuje, ile prądu wyczerpano i ile go jeszcze pozostaje.

GRAFIT JAKO SMAR DO MASZYN. Używając do smarowania maszyn olejów mineralnych, mamy do czynienia z jednej strony ze szkodliwem działaniem kwasów, jakie w nich są zawarte, oprócz tego do części maszyn, smarami zwykłymi zwilżonych, z łatwością przylega kurz, opiłki metalowe i tp., powodując zanieczyszczenie i zwiększenie się tarcia. Oleje mineralne, jak wiadomo, oczyszcza się przy pomocy kwasów, które następnie wydala się przez przemywanie. Zupełne jednak wydalenie tych kwasów daje się tylko z trudnością uskutecznić, a nie wszyscy fabrykanci smarów traktują operacyę tę z odpowiednią pedanteryą, przyspieszając ją zbytnio lub używając za małych ilości wody do przemywania. Przytem niektóre smary, podlegając rozkładowi, same przez się wydzielają kwasy, które niszcząco działają na części maszyn. Dla tego też, chcąc się zabezpieczyć od szkodliwego działania kwasów, należałoby używać jedynie smarów w wyborowym gatuku, a to kosztuje drogo.

Uchronienie części maszyn smarowanych oliwą od zanieczyszczenia z zewnątrz nie zawsze jest możliwe, co szczególniej jest nieprzyjemnem w następstwach przy używaniu smarów w gorszym gatunku, które zanieczyszczone, przybierają konsystencyę żywicowatą.

Od czasu do czasu pojawiają się na rynku nowe gatunki smarów, którym wynalazcy przypisują różne nadzwyczajne własności, zaznaczając szczególniej ich bezkwasowość i oporność na wpływy zewnętrzne, jako to: temperaturę, wilgoć, kurz i t. d.

Smar preparowany z grafitu, o którym się w czasach ostatnich często spotyka wzmianki, ma zalety te posiadać w rzeczywistości. Co prawda, smar grafitowy próbowano zastosować już lat temu z górą dwadzieścia, lecz ponieważ już w początkach „ulepszano“ go przez dodawanie różnych ingredyencyj, imitujących grafit, nie znalazł on wtedy szerszego zastósowania.

Grafit rozrobiony wodą i w formie cienkich arkusików wysuszony przedstawia elastyczną masę, która ma znakomite oddawać usługi jako smar. Wyższość grafitu nad innymi smarami zaznacza się przy użyciu większą trwałością i zmniejszeniem się spółczynnika tarcia. Gorąco i chłód, para i kwasy nie wywierają na grafit żadnego wpływu.

Panewki przy smarowaniu grafitem pokrywają się gładką, błyszczącą powłoką, co znacznie przyczynia się do zmniejszania tarcia. Szczególniej zaleca się używanie smaru grafitowego w wypadkach grzania się panewek, gdyż grafit usuwa w zupełności tę nieprawidłowość w funkcyonowaniu transmisyi, kół rozpędowych i t. p, dlatego też wszędzie, gdzie dba się o konserwacyę maszyn, smar grafitowy powinien znaleść zastosowanie.

Firma braci Cessel w Dreznie zaleca używanie smaru, zawierającego niemniej jak 90—95% czystego grafitu. *(Gaz. cukr.)*

FARBY ANILINOWE są jednym z najwymowniejszych dowodów potęgi przemysłu, tworzącej bogactwa — możnaby niemal powiedzieć — z niczego. Przed laty 70 nikomu się jeszcze nie śniło, ażeby ze smoły, pozostającej przy wytwarzaniu gazu świetlnego i w ogóle z czarnego węgla kamiennego wydobyć można barwy, zadziwiające swą pięknością. Dopiero w roku 1826 chemik Unverdorben, a później Runge, Fritsche i inni wynaleźli sposób wyrabiania farby granatowej ze smoły węgla kamiennego. Ponieważ farba ta podobną była do indyga, a znany ten barwnik roślinny nazywa się po portugalsku „Anil“ — więc sztucznie uzyskaną farbę nazwano anilinową i nazwę tę noszą dziś wszystkie inne, tysiączne już w swych odmianach anilinowe farby. Wynalazek pomienionych uczonych nie miał jeszcze żadnego technicznego znaczenia. Dopiero znakomity chemik A. W. Hofmann, zbadawszy bliżej chemiczny skład farb anilinowych, przyczynił się swemi pracami do wprowadzenia ich w świat przemysłowy. Anglik Perkins rozpoczął pierwszy w r. 1856 wyrabiać fabrycznie fioletową farbę anilinową, którą nazwał »Moweiną«, i wprowadził ją w handel. Wkrótce po nim poczęli bracia Renard w Lugdunie wyrabiać czerwoną „Fuksynę“ i dla przemysłowego wyzyskania tego wynalazku założyli osobne towarzystwo „Societé de la Fuchsine“. Hofmann pracował tymczasem dalej nad farbami anilinowemi w Londynie i niebawem wytworzył je w wielu pysznych, żywych kolorach.

Hofmann, porzuciwszy stanowisko profesora i kierownika królewskiego kolegium chemicznego, zjechał z wynalazkami swymi do Berlina i natychmiast rzucono się w Niemczech na fabrykacyę farb anilinowych w znacznych rozmiarach, tak, że dotychczas Niemcy trzymają pierwsze miejsce w tej gałęzi przemysłu. Berlin, Kolonia, Elberfeld, Frankfurt n. M., Höchst, Biebrich, Lorrach, Greppin, Mülheim w Hessyi oto najważniejsze miejscowości, gdzie wyrób farb anilinowych kwitnie.

Nie ma dziś prawie dziedziny przemysłu, w którejby farby anilinowe nie znalazły zastosowania. Nadzwyczaj wydatne a tanie, wywołały one nawet potrzebę miłego dla oczu barwienia i takich przedmiotów, których przedtem barwić ani myślano. Wszelkie tkaniny barwne, czyto bawełniane, lniane czy wełniane, papiery kolorowe, przedmioty z drzewa, jak zabawki, pióra, drobne wyroby metalowe, wino, likiery, ciasta, cukierki. wyroby masarskie i mnóstwo rozmaitych innych wyrobów nie mogą się już dziś obejść bez farb anilinowych.

Niektóre z tych farb nie są trwałe, pełzną rychło, a nawet nikną zupełnie na słońcu; w nowszych czasach wytworzono wszakże wiele takich anilinowych barwników,

które są trwałe i dorównywają w tym względzie najwyborniejszym barwnikom naturalnym. Jakiś czas obawiano się szkodliwości Fuksyny, przypisując jej trujące własności; pokazało się wszakże, iż szkodliwość jej nie wynikała z samego składu barwnika, ale z nie dość starannego oczyszczenia go, gdyż Fuksynę wydobywa się przy współdziałaniu arszeniku, i jeśli ten nie jest z farby zupełnie wydalony, to mogą przy użyciu jej do artykułów spożywczych okazać się własności szkodliwe.

Największym dziś zakładem dla wyrobu farb anilinowych w Niemczech, jest fabryka w Greppin koło Bitterfeldu, powstała ze zlania się dwóch dawniejszych fabryk Jordana i Martiusa, a będąca obecnie własnością Towarzystwa akcyjnego dla fabrykacyi aniliny w Berlinie. Reprezentuje ona kapitał akcyjny $7^1/_2$ milionów marek, a zatrudnia 1100 robotników, 200 robotnic, 47 chemików, 85 urzędników administracyjnych i maszyny o łącznej sile 690 koni parowych.

Całą produkcyę farb anilinowych na ziemi obliczają dziś na 60 milionów zł. w. a. Przed laty 40 nie było wcale tej wartości w obrocie handlowym. Stworzyła ją nauka chemii, dając wielu tysiącom ludzi zarobek i środki utrzymania życia.

Zapiski handlowe.

ZAŁOŻENIE EKSPORTOWEJ I KOLONIALNEJ Akademii agituje się obecnie we Wiedniu. Z grona wybitniejszych przemysłowców, kupców i fachowców utworzył się dla tej myśli komitet organizacyjny, który wzmacnia się teraz delegatami ważniejszych ekonomicznych korporacyi. Mają jeszcze być powołani reprezentanci krajów, ażeby łącznie przystąpić do rzeczowego i finansowego zorganizowania pomienionej instytucyi.

Akademia eksportowa i kolonialna ma być zakładem naukowym, przeznaczonym dla zawodowego kształcenia dojrzalszej młodzieży, w kierunku eksportu płodów i wytworów przemysłowych Austryi i szerszego wprowadzania ich w światowy handel. Przygotowaniem naukowem kandydata, mogącego być przyjętym do Akademii, jest ukończona szkoła średnia lub handlowa. Pierwszy, w ogólnych zarysach naszkicowany projekt rzeczonej instytucyi został już ubiegłej jesieni przez radcę rządowego dr. Zapfa wypracowany i ministrowi handlu br. Glanzowi przedłożony. W razie przyjścia do skutku i należytego zorganizowania Akademii, mogłaby ona także naszemu przemysłowi i handlowi niemałe oddać usługi.

GOTOWE UBRANIA są zawsze jeszcze artykułem handlowym, importowanym z Europy do Ameryki. Przeciwko temu zaczynają obecnie występować pojedyncze Stany północnej Ameryki. Szczególniej z Buffalo i z Nowego Jorku, gdzie w roku przeszłym zbankrutowało wiele konfekcyi i handlów gotowych ubrań, agitują w tym kierunku, ażeby spowodować kongres do wydania zarządzeń, ograniczających przywóz gotowej odzieży z Europy. Rzeczone Stany chcą mianowicie wywołać przy układaniu nowej taryfy cłowej postanowienie, ażeby poskromić przemytnictwo odzieży, przywożonej przez podróżnych europejskich do Europy bez opłacania cła, pod pozorem osobistej garderoby. Domagają się przeto, ażeby podróżnemu, wstępującemu na ląd Stanów Zjednoczonych, dozwolone było przewiezienie bez opłaty cła, jedynie dwóch garniturów i zarzutki, wartości co najwyżej 100 dolarów.

ŚWIECE I MYDŁO są stałym artykułem wywozowym z Europy do Chin. W ostatnich czasach przybiera nawet wywóz ten coraz szersze rozmiary, tak, że konsularne raporty zaczynają nań zwracać uwagę. Towar wywożony do Chin jest dotąd przeważnie belgijskiej i niemieckiej proweniencyi. Niskie ceny i znane marki handlowe torują mu łatwy wstęp na targi chińskie. Mydło w sztangach, blado-żółte i pieniące się mocno, ma pierwszeństwo przed innymi gatunkami. Puszczają go w handel w pakach po 28 do 56 funtów. Chcąc uzyskać wstęp na targi chińskie, trzeba posyłać próbki; przez rozsyłkę cenników niczego się nie zyskuje, bo Chińczyk kupuje tylko to, co widzi.

WYWÓZ KLEPEK DĘBOWYCH przez Fiume i Tryest jest zawsze bardzo żywy. Konsumentem tego artykułu jest głównie Francya, a eksporterem przeważnie Slawonia i Bośnia. Czy i o ile biorą w tem udział także klepki z dębiny galicyjskiej, nie mamy dat pod ręką, to pewna jednak, że i od nas wywożono ten artykuł handlu, za którym popyt jest ciągły.

Przez Fiume i Tryest wywieziono w r. 1896 około $42^1/_4$ milionów sztuk klepek dębowych, z tego przeszło 37 milionów przez samą Fiumę. Do Francyi poszło z tej liczby 38,389,353 sztuk, reszta w stosunkowo małych już ilościach do Włoch, Holandyi, Hiszpanii i Portugalii, Algieru, Turcyi, Anglii, Grecyi i Tunisu. Wywóz w r. 1893 przekroczył był 60 milionów sztuk klepek, w. r. 1894 54 milionów; najznaczniejszym był w r 1891, gdzie wynosił blisko 68 milionów, z których sama Francya przeszło 61 milionów zabrała. Na obniżenie wywozu wpłynęły gorsze warunki cłowe i konkurencya z klepkami amerykańskiemi. We Włoszech popyt się zmniejszył, wskutek używania cysteru wagonowych i okrętowych do przewożenia wina.

Rozmaitości.

NA BUDOWĘ TANICH MIESZKAŃ dla robotników w Krakowie, przeznaczył hr. Andrzej Potocki 20.000 zł. w. a. pod warunkiem, iż gmina m. Krakowa: 1) da grunt bezpłatnie, 2) ofiaruje ze swojej strony taką samą kwotę na budowę, 3) sama będzie zarządzała budynkami, 4) nie będzie wynajmowała mieszkań agitatorom socylistycznym.

Co się też dzieje ze sprawą budowy tanich mieszkań dla robotników we Lwowie?

REKLAMA AMERYKAŃSKA. Amerykanie są niewyczerpani w wynajdywaniu coraz nowszych, coraz efektowniejszych form reklamy. Oni to wymyślili afiszowanie na obłokach; za pomocą projektora elektrycznego, rzucającego olbrzymie napisy, wyczytać można na niebie nazwisko najsłynniejszego w Nowym-Yorku krawca!

Po nich dopiero Szwajcarzy wykoncypowali afiszowanie na dnie jezior.

Ale szczytem amerykańskiej pomysłowości są niezaprzeczenie czaszki reklamowe w teatrach. Ubrany bez zarzutu jegomość zasiada w krzesłach parterowych. Zdejmuje kapelusz i na wyłysiałej doszczętnie czaszce wyczytać można ogłoszenia najcudniejsze! Czaszki reklamowe cieszyły się w Chicago największem powodzeniem; staczano walki o wynajmowanie pól anonsowych na takich głowach wygładzonych i białych jak kość słoniowa.

Także amerykański koncept stanowią bicykle reklamowe z ramkami do ogłoszeń; ale pierwsza nagroda należy się człowiekowi parowemu. Człowiek parowy jest to automat wielkości naturalnej, maszerujący po ulicach i ciągnący wózek, ozdobiony przeróżnemi afiszami.

Jednakże ten człowiek parowy miał wymagania niedogodne i nie był bardzo przyjemny: potrzeba mu było

kotła i ogniska, a nadto sprawiał hałas okrutny, kłęby dymu i pary zionąc na wszystkie strony. Ostatnią więc kreacyą yankesowską jest człowiek elektryczny!

Ten jest od swego poprzednika o wiele milszy. Patent na niego wziął p. Perew i tuzinami fabrykuje go firma Gillie Goddard & Comp. Tu już można było sobie pozwolić; stworzono więc pana tego dużych rozmiarów: ma on 2 m. 10 cent. wysokości, wykwintnie ubrany, ma powierzchowność i ruchy eleganta. Zaprzęgają go także do wózka reklamowego i tak od jednego końca miasta do drugiego zanosi wiadomość o zaletach najlepszego proszku do zębów, mydeł niezrównanych, pigułek Herkulesa i t. p. Nowy ten człowiek życie czerpie z akumulatorów elektrycznych, umieszczonych w jego brzuchu, który służy także do przylepiania afiszów. Co trzy godziny zmienia się akumulatory i nowych sił dodaje się niezmordowanemu człowiekowi.

Ale nie na tem jeszcze koniec. Dzięki nowemu ulepszeniu, dodać się ma teraz do jego wnętrzności fonograf. W następstwie więc tego, człowiek elektryczny wywoływać będzie po drodze nazwiska fabrykantów, oraz cnoty i przymioty ich wyrobów. Do jakiego z tym postępem dojdzie się udoskonalenia w wyrabianiu sztucznego człowieka, tego przesądzać nie można.

TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA PRZEMYSŁU naftowego, mające mieć siedzibę we Lwowie, ukonstytuowało się w Wiedniu. Dyrektora zakładu kredytowego Gustawa Mauthnera wybrano prezydentem, a Juliusza Bluma wiceprezydentem rady zawiadowczej. Członkami jej zostali: Hipolit Bohdan, Stanisław Brykczyński, D. Posner, Filip Stledry, Oskar Szirmai i Adolf Ullmann. Dyrektorem handlowego towarzystwa mianowano Arpada Csonkę. Kapitał zakładowy wynosić ma na razie 3 miliony koron.

„NAFTY“ nr. 5. wyszedł i zawiera: I. Sprawy Towarzystw naftowych: Krajowe Towarzystwo naftowe w Galicyi. — Galicyjskie towarzystwo magazynowe. — II. Część informacyjna: O zużytkowaniu odpadków fabryk naftowych, przez Romana Załozieckiego. Przywóz i wywóz produktów naftowych Austro-Węgierskiej Monarchii w r. 1896, przez Dra Stanisława Olszewskiego. — Amerykański przemysł naftowy. — Przemysł naftowy na Kaukazie nap. L. S. — Handel i przemysł. — Korespondencye: z Groźnego. — Literatura. — Kronika. — Ogłoszenia.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.